

# Informacja

**Sławomir Iwasów, doktor, literaturoznawca, adiunkt w Zakładzie Mediów i Komunikowania Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa US**

## Informacja – definicje

Trudno wyobrazić sobie świat pozbawiony informacji (byłby to raczej przed-świat, rodzaj próżni poznawczej) – dlatego opowiadając historię informacji, właściwie należałoby przedstawić dzieje cywilizacji i kultury od momentu, tak czy inaczej pojmowanej, *genesis*, aż do współczesności. Informacją są przecież zarówno kod genetyczny, komunikaty przekazywane za pomocą języków (nie tylko ludzkich, ale także zwierzęcych) czy dzieła sztuki. W tym jednak wypadku można zawęzić krąg rozważań i przyjrzeć się bliżej nowoczesnym sposobom rozumienia informacji, które przede wszystkim są związane z funkcjonowaniem mediów, dziennikarstwem, przemianami społecznymi, globalizującą się kulturą i rozwojem technologii informacyjnej.

Czym jest zatem informacja? Czy to sposób komunikowania, czy dane medium, czy może treść przekazu? Jednym z bardziej wpływowych badaczy, który zajmował się między innymi tak sformułowanymi zagadnieniami, był Marshall McLuhan (1911–1980). Ten kanadyjski medioznawca, zyskawszy rozgłos dla prowadzonych przez siebie badań w latach 60. XX wieku, ukuł termin *medium is massage* („środek przekazu jest przekazem”), odnoszący się do prawidłowości rządzących komunikowaniem masowym (badacz opisał to zjawisko w książce z 1967 roku pod tytułem *The Medium is the Massage: An Inventory of Effects*, której współautorem był grafik Quentin Fiore). Według McLuhana:

W takiej kulturze jak nasza, z dawną przywykłą do dzielenia i rozdrabniania zjawisk jako środków kontroli, nieco szokującym może się wydać przypomnienie, że z punktu widzenia swojej praktycznej funkcji środek jest przekazem. Innymi słowy, indywidualne i społeczne konsekwencje każdego środka – to znaczy każdego „przedłużenia” nas samych – wynikają z nowych proporcji, wprowadzonych w nasze życie za pośrednictwem każdej nowej formy „przedłużenia” nas samych czy każdego nowego środka technicznego (M. McLuhan, 2001, s. 212).

Wizje McLuhana były nierzadko pesymistyczne – określenie „środek przekazu jest przekazem” oznacza przecież również i to, że informacja transmitowana przy pomocy mediów zawsze jest od nich, w takim czy innym zakresie, uzależniona. McLuhan snuł w związku z tym katastroficzne wizje dotyczące komunikacji międzyludzkiej i przepływu informacji. Pisał między innymi, że: „Jesteśmy równie sparaliżowani naszym nowym światem elektroniki, jak ludzie prymitywni sparaliżowani są naszą cywilizacją druku i mechanizacji (M. McLuhan, 2001, s. 222). „Społeczeństwo informacyjne”, jak nazywał współcześnie żyjących ludzi, jest zatem uwięzione i uzależnione od wytwarzanych przez siebie środków komunikowania (w tym mediów masowych – jak gazety, radio czy telewizja).

Z kolei francuski dziennikarz i medioznawca Bernard Poulet (ur. 1946) uważa, że obecnie mamy duży problem z jednoznacznym zdefiniowaniem pojęcia informacji. Wymiennie stosujemy bowiem takie określenia, jak: „media”, „dziennikarstwo”, „komunikacja” czy „news”. Poulet, w książce pod tytułem *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, w pewnym sensie dystansuje się od „medialnego”, technologicznego rozumienia informacji; każda pojedyncza informacja to przecież nie to samo, co media (jak gazety, książki, strony internetowe, stacje telewizyjne, telefony komórkowe, gry wideo itp.), które są przekazywanymi. Francuski badacz stwierdza, że informacja jest bliższa społecznym celom, jest częścią obiegu kultury, wykracza poza obręb technologicznych granic:

To, co nazywamy „wytwarzaniem informacji”, jest pewnym zespołem działań podporządkowanym zasadom wypracowanym bardziej w praktyce aniżeli w teorii. Obejmuje ono sprawy kraju i świata, a dokładnie to, co niegdyś nazywano „sprawami miasta”. Chodzi więc zarówno o politykę wewnętrzną i międzynarodową, ekonomię, kwestie socjalne i społeczne, jak i o ścieranie się różnych poglądów, innowacje, naukę, zdrowie, religię, bezpieczeństwo wewnętrzne, wybory, przed którymi staje państwo (edukacja, imigracja, in-

frastruktura, zagospodarowanie przestrzenne, wymiar sprawiedliwości, etyka, wolność w sferze publicznej), ale też i o kulturę, wydarzenia artystyczne i sportowe, działalność stowarzyszeń i innych związków, wypadki i wydarzenia sensacyjne, o wojnę i pokój. Lista jest długa i stale się wydłuża, ponieważ chodzi o informowanie o tym wszystkim, co dotyczy obywateli (B. Poulet, 2011, s. 84–85).

W jakimś zakresie informacja jest nie tylko „przedłużeniem” medium, będącego jej nośnikiem, ale także powstaje w wyniku określonych potrzeb społeczeństwa czy szerzej patrząc – kultury. Łącznikami pomiędzy społeczeństwem a wydarzeniami, o których trzeba informować, są dziennikarze. Zawód dziennikarza – dostarczyciela newsów – jest równie zagmatwany i związany z podobnymi problemami teoretycznymi jak samo pojęcie informacji. Dziennikarz staje w codziennej pracy przed ściśle określonymi przez kanony tego zawodu wymaganiami i zadaniami, które Bernard Poulet tak podsumowuje: „Narzucanie przemysłanej formy, selekcja i hierarchizacja nadają sens natłokowi informacji pojawiających się każdego dnia, każdej godziny i w każdej minucie, o czym najlepiej świadczy internet” (B. Poulet, 2011, s. 86). Czy informacja w związku z tym jest czymś, co należy odkryć, odnaleźć, wyselekcjonować, czy raczej trzeba ją stworzyć, wykreować, nadać jej określony kształt?

Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest jednoznaczna – choć można znaleźć przykłady, między innymi, przychylenia się do interpretacji „konstruktywistycznej”. Polski medioznawca Tomasz Goban-Klas uważa bowiem, że zarówno informacja, jak i „wytwarzający” ją dziennikarze są częścią społecznego systemu kontroli, mają wpływ na kształtowanie rzeczywistości, na polityczne zwycięstwa i porażki oraz nastroje opinii publicznej:

Zatem informacje medialne są wręcz funkcjonalnie niezbędne dla systemu politycznego, a nie odwrotnie. To kształtuje podstawę wielkiej roli mediów w systemie społecznym. Dla wzmocnienia swej roli jako reprezentantów opinii publicznej media wykorzystują sondaże, a często same je zamawiają i opłacają. Wyznaczają wówczas temat sondażu, ich wyniki publikują wybiórczo i w ten sposób, niejako zwrotnie, urabiają postawy i opinie społeczne. Ta spirala sondażowa: zamówione aktualne medialne pytanie, sugerowany wachlarz odpowiedzi – selektywna prezentacja wyników – powołujący się na głos społeczeństwa artykuł, stała się elementem rzeczywistości medialnej i rutyny dziennikarskiej (T. Koban-Klas, 2005, s. 219–220).

Informacja jest zatem – z różnych społecznych i politycznych przyczyn – wytwarzana, choćby na zamówienie, jak opisywane przez badacza sondaże. Informacja staje się zatem środkiem – by sparafrazować McLuhana – do osiągnięcia konkretnych celów, do „urabiania” rzeczywistości społecznej i żyjących w niej obywateli.

Innym jeszcze sposobem rozumienia informacji jest genologiczny punkt widzenia. W takiej perspektywie informacja należy do gatunków dziennikarskich i posiada swoje określone cechy dystynktywne, które pozwalają wyodrębnić ją spośród wielu odmiennych gatunków piśmiennictwa. Według podziału genologicznego opracowanego przez Kazimierza Wolny-Zmorzyńskiego i Andrzeja Kaliszewskiego, informacją są, w najszerszym zakresie, wszystkie gatunki informacyjne (znajdujące się w opozycji do dziennikarskich gatunków publicystycznych oraz informacyjno-publicystycznych). W węższym zakresie natomiast, informacja jest tożsama z notatką i charakteryzują ją takie cechy, jak: powiadamianie o zdarzeniu, statyczne podawanie szczegółowych faktów, ewentualne odwoływanie się do wydarzeń z przeszłości oraz obecność tytułu oraz typizowanie ze względu na miejsce opisywanych wydarzeń (np. lokalne, zagraniczne), źródło pochodzenia (pisane przez etatowych dziennikarzy, agencyjne, korespondencyjne) oraz dział czasopisma/gazety, w którym dana informacja została opublikowana (K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, 2009, s. 38–40). Problem polega oczywiście na tym, że trudno tak zdefiniowaną informację zupełnie odseparować od innych gatunków dziennikarskich czy też, gdyby spojrzeć szerzej, piśmienniczych. Informacja występuje bowiem we wszystkich odmianach rodzajowych gatunków dziennikarskich (prasowej, radiowej, telewizyjnej, multimedialnej), jest częścią składową wielu gatunków (sprawozdania, artykułu, wywiadu, reportażu, felietonu itd.), trudną ją oddzielić od czynności wykonywanych przez samych dziennikarzy (ich praca to przecież, gdyby pokusić się o najprostszą definicję, zbieranie informacji).

Przedstawione powyżej teorie dotyczące informacji pokazują różne aspekty funkcjonowania tego terminu we współczesnej refleksji humanistycznej. Marshall McLuhan przedstawił „kulturowy” sposób postrzegania informacji, która stała się nieodłącznym elementem nowoczesności. Bernard Poulet zwracał uwagę na „społeczne” aspekty obiegu informacji – informacja jest między innymi gwarantem istnienia demokratycznego państwa. Tomasz Goban-Klas z kolei ujmuje informację

w perspektywie „konstruktywistycznej” – nowoczesne media i dziennikarze raczej nie poszukują informacji, ale wytwarzają je, żeby osiągnąć konkretne cele. Natomiast medioznawcy Kazimierz Wolny-Zmorzyński i Andrzej Kaliszewski przedstawiają informację z punktu widzenia genologii – informacja jest gatunkiem dziennikarskim i można w związku z tym opisać jej charakterystyczne cechy.

### Informacja – interpretacja

Wiele wskazuje na to, że współczesna informacja krąży różnymi obiegami, ma za zadanie, mimo swojej nazwy, nie tylko informować, a przede wszystkim – nie zawsze ma taką samą formę (co zależy między innymi od medium, dzięki któremu jest rozpowszechniana). Informacja znaczy nierzadko więcej niż gatunek, ale też, w pewnym zakresie, stanowi czasami mniejszą część, może być jedynie elementem jakiegoś sposobu wypowiedzi (artykułu lub wywiadu). Warto prześledzić te zależności i różnice na wybranym przykładzie z prasy – z jednej strony „tradycyjnej”, papierowej gazety, z drugiej strony z portalu internetowego. Informacja zmieniła się bowiem w ostatnich latach najbardziej pod wpływem technologicznej transformacji mediów – cyfryzacja i jej konsekwencje, jak szerszy dostęp do informacji, jej bezpłatne źródła, inne sposoby opracowywania i publikowania informacji, tak zwana śmierć prasy na początku XXI wieku i inne zjawiska tego rodzaju, radykalnie zmieniły kondycję informacji.

W świątecznym wydaniu „Gazety Wyborczej” z 31 maja – 1 czerwca 2014 roku pojawiło się przynajmniej kilkanaście artykułów, które zawierały mniej lub bardziej szczegółowe informacje. Interesujące, że w papierowej edycji „Gazety Wyborczej” właściwie nie są reprezentowane najkrótsze postaci informacji (jak wzmianka czy notatka), a raczej przeważają artykuły i obszerniejsze komentarze o charakterze informacyjno-publicystycznym.

Z pierwszej strony wynika, że najważniejszymi materiałami numeru są relacja z pogrzebu Wojciecha Jaruzelskiego oraz niepublikowany wcześniej wywiad z generałem. Na tej samej stronie, pod trzema portretami Jaruzelskiego, znalazł się komentarz Jarosława Kurskiego, który pisze, że: „Byliśmy na Powązkach świadkami jednego z najbardziej haniebnych spektakli w dziejach III RP, której 25-lecie właśnie obchodzimy” (J. Kurski, 2014, s. 1). Wiadomo zatem już na wstępie, jaki jest stosunek piszącego i prawdopodobnie redakcji do uroczystości pogrzebowych i innych wydarzeń

oraz wypowiedzi związanych z odejściem Jaruzelskiego. Sama informacja – czyli zbiór faktów dotyczących pogrzebu generała – jest w związku z tym mniej istotna niż komentarz do niej. Nie znajdziemy tu artykułów w rodzaju „Odbył się pogrzeb Wojciecha Jaruzelskiego” albo „Skandal na Powązkach” (właściwie z jednym drobnym wyjątkiem, o którym dalej) i nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ tego rodzaju materiały dziennikarskie obecnie funkcjonują raczej w sieci. Dlaczego tak się dzieje? Jednym z powodów jest zupełnie inny obieg i możliwości internetowych źródeł przekazywania najnowszych wiadomości.

Informacje o pogrzebie generała Jaruzelskiego pojawiały się na portalu warszawa.gazeta.pl na bieżąco – to znaczy każdego dnia, zarówno nieco przed, w trakcie, jak i po uroczystości publikowano różnego rodzaju materiały (raczej informacyjne, choć zdarzały się też komentarze), które przedstawiały rozmaite wątki tego wydarzenia. Na przykład 30 maja opublikowano tekst *Dziś pogrzeb gen. Jaruzelskiego. Prawica zabierze różańce*. Mimo tytułu (jego pierwsza część jest neutralna; druga – z uwagi na świecki charakter pogrzebu generała – może być uznana za prowokacyjną) tekst rozpoczyna się skonstruowaną według wszelkich zasad stylu dziennikarskiego informacją:

Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach jest już przygotowany grób dla gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Znajduje się w sąsiedztwie kwater żołnierzy I Armii Wojska Polskiego, Armii Ludowej i działaczy Polskiej Partii Robotniczej. W piątek zostanie tu złożona urna z prochami generała.

Wokół przykrytego dywanem z trawy grobu jeszcze w czwartek porządkowano teren – przycinano gałęzie drzew, strzyżono trawniki, montowano monitoring.

Ceremonia rozpocznie się o godz. 14. Urna z prochami wystawiona zostanie kwadrans wcześniej przed domem pogrzebowym. Ceremonia będzie miała charakter świecki, państwowy, z honorową asystą wojska. Przemówi były prezydent Aleksander Kwaśniewski. Zgodnie z wolą rodziny pogrzeb poprzedzi msza. O godz. 11 w Katedrze Polowej WP przy ul. Długiej odprawi ją biskup polowy Józef Guzdek.

Pierwszy akapit wyróżniono w tekście jako lid, co nie zaburza ciągłości wypowiedzi (zależnie od charakteru lid może być na przykład streszczający, retrospektywny czy pytający – klasyfikacja akapitów wstępnych jest dość rozbudowana; w tym wypadku jest to rodzaj lidu pojedynczego, ponieważ informuje on o jednym wydarzeniu). Kolejne fragmenty tekstu właściwie mają styl i charakter typowy dla informacji: są to pojedyncze fakty, przedstawione krótkimi zdaniami, nieozdobnym językiem, w rzeczowym i prostym stylu.

Jeden z „tagów” zamieszczonych na portalu „warszawa.gazeta.pl” pod tekstem o pogrzebie Jaruzelskiego odsyła do krótkiego filmu z samej uroczystości. Oto kolejna różnica pomiędzy papierowym a multimedialnym wydaniem – gazety mogą publikować jedynie zdjęcia, natomiast medium internetowe umożliwia zamieszczanie także przekazów audiowizualnych. Co więcej, mogą to być transmisje na żywo (w wypadku pogrzebu generała Jaruzelskiego zamieszczono film po ceremonii). Wprawdzie można by się zastanawiać nad „etycznym” aspektem takiego przekazu („transmisja z pogrzebu” – brzmi nieco drastycznie), ale, po pierwsze, jest to możliwe technicznie, a po drugie, tego rodzaju informacja wkraczałaby na pole zarezerwowane przez gatunek nazywany *infotainment*, który polega na łączeniu informacyjności z rozrywką, z sensacyjnością jakiegoś wydarzenia. Pochówek Jaruzelskiego miał właśnie tego rodzaju „sensacyjny” charakter (wydarzeniu towarzyszyła ostra dyskusja między lewicą a prawicą, do głosu dochodziły środowiska radykalne, od początku spodziewano się zamieszek itp.), a zatem transmisja internetowa tego właśnie pogrzebu mogłaby być postrzegana jako rodzaj specyficznej rozrywki, „pogoni” za sensacją, a nawet prowokacją.

Wracając do wydania papierowego „Gazety Wyborczej” z mniej więcej tego samego okresu – trudno spodziewać się po tradycyjnym wydawnictwie tych wszystkich ulepszeń (jak multimedia, komentarze oraz tagi), które są powszechne w internecie. Zamiast tego dziennikarstwo „Gazety Wyborczej” z tego konkretnego wydania jest dość tradycyjne, a przy tym, by tak rzec, rozmyślnie „nieinformacyjne”. Wprawdzie pojawiły się teksty o typowo informacyjnym rysie – jak *Pogrzeb generała* autorstwa Jerzego S. Majewskiego i Tomasza Urzykowskiego – ale całość została tak przygotowana, żeby stanowić raczej komentarz do wydarzenia, a nie przedstawiać samo wydarzenie. Lid w tym tekście (można go określić jako połączenie informującego i cytującego) został skonstruowany w dwóch częściach: „Kilka tysięcy osób żegnało wczoraj gen. Jaruzelskiego – jedni kwiatami i podziękowaniami. Drudzy gwizdami, wrzaskami: „Zdrajca, won pod Kreml!”

(J. S. Majewski, T. Urzykowski, 2014, s. 4). Jaka jest funkcja tego wstępu? Dlaczego użyto w nim słowa „wrzaski”, które ma jednoznacznie negatywną konotację? Na ile ta informacja informuje, a na ile komentuje?

Nie jest wcale przypadkiem, że „sucha”, podręcznikowa niemal informacja, pisana z obiektywnego punktu widzenia i przezroczystym stylem, bywa częściej spotykana w internecie. Informacyjny styl pisania, do pewnego stopnia, zanika w gazetach tradycyjnych, a jest widoczniejszy na portalach i stronach informacyjnych. Dzieje się tak z kilku powodów. Przytoczona wcześniej informacja z portalu „warszawa.gazeta.pl” mogłaby wprawdzie znaleźć się w gazecie codziennej, ale już komentarze do niej i obecne pod tekstem linki nadają jej zupełnie innego wymiaru – w papierowym wydaniu informacja sama w sobie jest „martwa”, natomiast w internecie, nawet jeśli została skonstruowana w prosty sposób, zaczyna żyć własnym życiem. Komentujący tekst użytkownicy, powiązania z innymi tekstami, „tagi” (inaczej: słowa kluczowe) odsyłające do podobnych tematów – dzięki takim przejawom interaktywności portalu internetowego informacja przestaje być tylko zbiorem faktów, a staje się, na różnych poziomach, sposobem wypowiedzi, zaproszeniem do dyskusji, jednym z wielu materiałów dziennikarskich, które łączą się w sieć powiązanych ze sobą wątków.

#### Informacja – bibliografia

##### Teksty teoretyczne

- McLuhan M.: *Wybór tekstów*, red. Eric McLuhan, Frank Zingrone, przeł. Ewa Różalska, Jacek M. Stokłosa, Poznań 2001.
- Poulet B.: *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, przeł. Oskar Hedemann, Wołowiec 2011.
- Goban-Klas T.: *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W.: *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009.

##### Teksty dziennikarskie

- Kurski J.: [Komentarz], „Gazeta Wyborcza” z 31 maja–1 czerwca 2014, s. 1.
- Urzykowski T.: *Dziś pogrzeb gen. Jaruzelskiego. Prawica zabierze różańce*, „warszawa.gazeta.pl”, data dostępu: 30.05.2014.
- Majewski J. S., Urzykowski T.: *Pogrzeb generała*, „Gazeta Wyborcza” z 31 maja–1 czerwca 2014, s. 4.